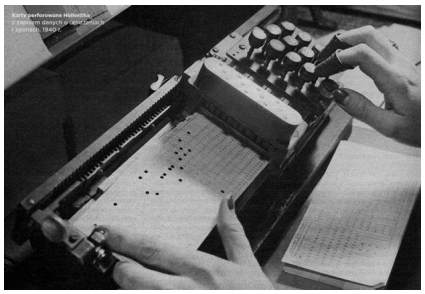
Andrzej Fedorowicz, Newsweek, nr 2, 11-17.01.2021 r.

Bez amerykańskich inżynierów III Rzesza miałaby kłopot z zaplanowaniem Holokaustu i nie ograbiłaby tak sprawnie okupowanej Europy

Współpraca IBM z niemieckim rządem trwała od wielu lat, ale dopiero po dojściu do władzy Hitlera nabrała rozmachu. Amerykański koncern dysponował bowiem czymś, co z perspektywy nazistów dawało im ogromną władzę - możliwością g błyskawicznej analizy milionów danych dotyczących gospodarki, I zasobów materialnych, rasy, poglądów politycznych.

DZIURKA W BILECIE



HERMAN HOLLERITH, POTOMEK NIEMIECKICH EMIGRANTÓW, w wieku 19 lat zatrudnił się w amerykańskim Census Bureau odpowiedzialnym za organizację spisów powszechnych. Obowiązek ich przeprowadzania co 10 lat wynikał z konstytucji USA, jednak ręczna analiza danych trwałaby dłużej, niż wynosiły okresy między spisami. Hollerith wpadł więc na pomysł automatyzacji tego procesu.

Zainspirował się... dziurkowaniem biletów w amerykańskich kolejach. Wycinając w nich otwory, konduktor mógł zarejestrować takie cechy pasażera, jak płeć, wiek, wzrost, kolor włosów, a nawet rozmiar nosa i rodzaj ubrania. Taka dziurkowana fotografia uniemożliwiała posługiwanie się tymi samymi biletami innym ludziom i stała się inspiracją dla maszyn i kart Holleritha. Te ostatnie miały rozmiar banknotu dolarowego - 14 na 8,2 cm i umożliwiały zapisywanie setek informacji za pomocą dziurek wybijanych w kilku rzędach kolumn.

Kolumnom można było przypisać dowolne wartości: mógł to być wiek, narodowość, zawód, liczba dzieci i wiek każdego z nich, wielkość posiadanego gospodarstwa, liczba krów, koni itp. Jednak prawdziwą rewolucją były skonstruowane przez Holleritha maszyny do analizy tych danych. Informacje można było automatycznie odczytywać i sortować. Wynalazek był więc pierwowzorem współczesnych kodów kreskowych, komputerów i baz danych.

Po błyskawicznej na owe czasy analizie spisu powszechnego w 1890 roku Herman Hollerith stał się sławnym i bogatym człowiekiem. Za wynajem maszyn do spisów Census Bureau płaciło mu 750 tys. dolarów, a zamówienia złożyły wkrótce rządy Rosji, Włoch, Anglii, Francji, Austro-Węgier i Niemiec. Maszyny Holleritha pomagały też m.in. w księgowaniu rachunków za frachty, organizowały transport kolejowy i tworzyły profile klientów kompanii ubezpieczeniowych.

Po około 20 łatach Hollerith sprzedał firmę Charlesowi Flintowi, który do zarządzania nią wynajął sprawnego menedżera Thomasa J. Watsona. Pod nazwą International Business Machines - IBM - firma rozpoczęła międzynarodową ekspansję. W latach 30. XX w. jej najlepszym zagranicznym klientem była III Rzesza. Niemal natychmiast po dojściu Hitlera do władzy niemiecka filia otrzymała pierwsze wielkie zamówienie.

INWENTARYZACJA NARODU

To PRAWDOPODOBNIE FRIEDRICHOWI ZAHNOWI, szefowi Bawarskiego Urzędu Statystycznego, należy przypisać pomysł „biologicznej inwentaryzacji” narodu za pomocą maszyn. Pierwszy spis został przeprowadzony w liczących 41 min mieszkańców Prusach. Skonfigurowane przez inżynierów IBM maszyny segregowały 25 tysięcy karty na godzinę: te z danymi osób pochodzenia żydowskiego lądowały w osobnych przegrodach.

„To nasza mapa drogowa przejścia od słów do czynów” - zachwycał się Zahn. W 1935 roku dane z Prus stały się podstawą do stworzenia przez nazistów definicji rasy. Ponieważ system Holleritha mógł wykryć na podstawie analizy kart nawet osoby mające 1/16 krwi żydowskiej (czyli jednego z prapradziadków), zastosowano szerokie kryteria. Z dnia na dzień okazało się, że liczba osób pochodzenia żydowskiego wzrosła w Niemczech z 0,5 do 1,5 miliona. Dane te

po raz pierwszy wykorzystał Hitler w swoim przemówieniu w święto NSDAP wygłoszonym 15 września 1935 roku.



Inwestycje IBM w III Rzeszy rosły; danych przybywało w zawrotnym tempie. Wkrótce trzeba było liczyć konfiskowane Żydom aktywa, stworzyć bazy danych ludności anektowanych terytoriów - Austrii, kraju Sudetów oraz Czech i Moraw, swoje potrzeby miała też armia.

Już w 1937 roku Thomas Watson otrzymał Order Zasługi Orła Niemieckiego z Gwiazdą - najwyższe cywilne odznaczenie III Rzeszy.

Kolejny spis - z 17 maja 1939 roku - objął 80 min osób. IBM zainwestowało duże pieniądze i wysłało najnowocześniejsze maszyny, umożliwiające wprowadzanie do nawet miliona kart dziennie. W operacji wyróżnił się statystyk z Lipska Fritz Arlt, który już wcześniej zasłynął ze sporządzenia pełnej listy osób pochodzenia żydowskiego w swoim mieście. Po zajęciu Polski to właśnie on został szefem Administracji Ludności i Opieki Społecznej Generalnego Gubernatorstwa.

WYCISNĄĆ JAK NAJWIĘCEJ

W WARSZAWIE FILIA IBM POD NAZWĄ POLSKI HOLLERITH POWSTAŁA w 1935 ROKU. Przy ulicy Rymarskiej 6 powstała drukarnia kart obsługująca wkrótce bazę zleceń wymagającą 36 min rekordów rocznie. Wśród klientów spółki, która szybko zmieniła nazwę na Watson Business Machines sp. z o.o., znalazły się m.in. Ministerstwo Kolei, Poczta Polska, Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakład Elektro-Łaziska, huta Baildon i fabryka lokomotyw z Warszawy.

Po klęsce 1939 roku Thomas Watson przekształcił warszawską spółkę w „podmiot aryjski” pod zarządem niemieckim. Watson Buromaschinen GmbH zostało przeniesione do jednej z najbardziej prestiżowych lokalizacji: przy Kreutzstrasse (ul. Świętokrzyska) pod numer 23. To

wieżowiec Prudential.

Już 4 października 1939 roku kierownik warszawskiego Ju- denratu Adam Czerniaków został wezwany na aleję Szucha, gdzie otrzymał polecenie przygotowania spisu Żydów. Odbył się on 28 października, a dane przetworzono w błyskawicznym tempie na maszynach IBM.

Żydów w Warszawie i okolicach było dokładnie 359 827. Naziści otrzymali dane całej populacji z podziałem na płeć, wiek, zawód i majątek. Stały się one bazą informacji niezbędnych do stworzenia getta i przeprowadzenia zorganizowanego rabunku. Jednocześnie pod kierownictwem Fritza Arlta i innych przysłanych z Niemiec statystyków przeglądane były biblioteki i archiwa Głównego Urzędu Statystycznego.

Kierownictwo GUS z dyrektorem Edwardem Szturmem de Sztremem już na początku wojny ewakuowało się do Rumunii, jednak spora grupa urzędników zgłosiła się na wezwanie niemieckich władz do pracy. To właśnie opierając się na nich oraz przejętych archiwach Niemcy zamierzali utworzyć w Krakowie wielkie centrum przetwarzania danych, by wycisnąć z okupowanych terytoriów jak najwięcej.

ZAPROGRAMOWANA OKUPACJA

NA POCZĄTKU 1940 ROKU KOORDYNUJĄCY DZIAŁALNOŚĆ EUROPEJSKICH SPÓŁEK ODDZIAŁ IBM Genewa wysłał Thomasowi Watsonowi zestawienie zysków za 1939 rok. Wzrosły one niemal dwukrotnie w porównaniu z ubiegłym rokiem i sięgnęły niemal 4 min marek, z czego 1,8 min przypadało na grudzień. Jednak działalność firmy w okupowanej Polsce dopiero się rozkręcała. W kwietniu 1940 roku w Collegium Novum UJ przy Murnerstrasse 24 (ul. Gołębia) w Krakowie rozpoczął działalność Statistisches Amt - Urząd Statystyczny Generalnego Gubernatorstwa oraz zajmująca się przetwarzaniem danych Hollerithgruppe - Grupa Holleritha.

Niemcy zatrudnili w niej ponad 500 osób i zainstalowali w ciągu całej okupacji 786 maszyn produkcji IBM: 444 stemplownice i weryfikatory, 144 sortownice, 124 tabulatory i 74 maszyny pomocnicze. Dla porównania podobne centrum w Wiedniu wyposażone było w 708 maszyn, a w Pradze - w 188 maszyn.

Głównym zadaniem krakowskiego centrum była analiza danych z przeprowadzanych regularnie

na terenie GG spisów. Pierwszy z początku 1940 r. dotyczył koni i stał się podstawą ich rekwizycji. Zabierano je przede wszystkim Żydom, którzy tracili źródło utrzymania i możliwość przemieszczania się. Spisy rolne z kolei pozwalały na ustalenie zasobów polskich chłopów i stały się podstawą do stworzenia systemu przymusowych dostaw.

Statistisches Amt publikował też regularnie spis miejscowości Generalnego Gubernatorstwa z dokładnym profilem ludności, co pomagało organizować nie tylko getta, ale też wywózkę Polaków na przymusowe roboty do Niemiec. Dane te służyły też do organizowania akcji wysiedleńczych i opracowywania planów niemieckiego osadnictwa w okupowanej Polsce.

KONSPIRATORZY I KARDYNAŁ SAPIEHA

CZY ZATRUDNIENI W HOLLERITHGRUPPE POLACY ZDAWALI SOBIE SPRAWĘ, DO CZEGO SŁUŻY ICH PRACA? Większość nie, bo przenoszenie danych spisowych na karty perforowane, ich odczyt i segregacja nie dawały wglądu w całość statystyk ani w cel ich sporządzania. Jednak fachowcy w Statistisches Amt mieli taką wiedzę i chcieli ją wykorzystać. Pracujący w wydziale statystyki przemysłu Stanisław Róg przekazywał sporządzane tam opracowania podziemiu.

W 1943 roku grupa statystyków z przedwojennego GUS rozpoczęła prace nad planem polskiego osadnictwa na ziemiach poniemieckich, wykorzystując do tego dane Statistisches Amt. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez dr Bożenę Łazowską, konspiratorzy współpracowali z krakowskimi profesorami, a sporządzone dokumenty ukrywano u arcybiskupa Adama Sapiehy.

Wgląd w dane miała też oczywiście firma IBM. Jej specjaliści - wyposażeni w niemieckie przepustki - podróżowali po całej okupowanej Europie, konserwując maszyny, szkoląc ich obsługę i ustawiając parametry hollerithów pod określone zadania. Każde wymagało bowiem inaczej zaprojektowanych kart i innej konfiguracji maszyn - można to porównać do pisania specjalistycznych programów komputerowych. Firma nie ujawniała jednak nikomu rodzaju wykonywanych zleceń, a bliskiej współpracy IBM z nazistami nie przerwało nawet przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych.

Pierwszy kryzys w relacjach koncernu z III Rzeszą nastąpił już jednak w 1940 roku, gdy w proteście przeciwko atakowi na Francję Thomas Watson demonstracyjnie zwrócił otrzymany od Hitlera order. Taka obraza nie mogła ujść płazem i w Berlinie zaczęto analizować możliwość

przejęcia aktywów IBM w okupowanej Europie. Maszyny były bowiem leasingowane i wszystkie należały do spółki matki, której siedziba mieściła się przy nowojorskiej Madison Avenue. Niemcy zajęli maszyny IBM we Francji (kilka z nich trafiło do Krakowa), traktując je jako łup wojenny. Szybko jednak okazało się, że nie tędy droga.

Watson dobrze się zabezpieczył - kontrolował nie tylko serwis i programowanie maszyn, ale też dostawy części, a przede wszystkim papieru do drukowania kart. Miał on specjalny, chroniony patentem skład, a Stany Zjednoczone były dostarczycielem 1,5 miliarda kart dla systemu Holleritha rocznie. Co więcej, IBM cały czas unowocześniało swoje maszyny.

W Berlinie szybko zrozumiano, że przełamanie monopolu Watsona zajęłoby lata. Naziści stali się zakładnikami amerykańskiej korporacji. Bez maszyn Holleritha niemożliwe było planowanie dostaw na front, organizowanie misji bojowych Luftwaffe, grabież podbitych terytoriów. Wkrótce doszedł jeszcze jeden element - eksterminacja europejskich Żydów.

KODY

BIURO MIEŚCIŁO SIĘ PRZY ULICY PAWIEJ 22 w KRAKOWIE i zatrudniało zaledwie 15 Polaków i trzech Niemców. W porównaniu z 500-osobową Hollerithgruppe było niewielkie, jednak miało szczególnie ważne zadanie. Jego praca polegała na koordynowaniu ruchu pociągów w całym Generalnym Gubernatorstwie, w tym również tych, których bieg kończył się w obozach śmierci.

Z relacji dla Polskiego Radia Leona Krzemienieckiego, który pracował na Pawiej, wynika, że żaden z zatrudnionych nie orientował się, jakie jest przeznaczenie pociągów. Wiedzę taką mogły mieć tylko posługujące się odpowiednimi kodami instytucje planujące transporty oraz IBM. Fakt ten stał się zresztą podstawą do napisania przez Edwina Blacka słynnej książki „IBM i Holokaust". Postawił on w niej tezę, że numery więźniów w obozach koncentracyjnych były odpowiednikami pięcio- i sześciocyfrowych kodów Holleritha i służyły do zarządzania „zasobami ludzkimi".

Większość historyków wątpi w tę wersję, chociaż w obozach koncentracyjnych rzeczywiście były maszyny IBM. Dr Piotr Setkiewicz znalazł dowody na istnienie biura Holleritha w filii obozu Auschwitz w Monowicach. Obsługiwała ona ogromny kompleks przemysłowy IG Farben. Historyk Marek Orski opisał podobne biuro w obozie Stutthof, gdzie kart perforowanych używano do sporządzania wykazów więźniów o szczególnie pożądanych przez niemiecki

przemysł umiejętnościach.

W archiwum obozu we Flossenbiirgu zachowała się wygenerowana przez system Holleritha faktura za pracę 114 606 więźniów dla zakładów Messerschmitta. Rachunek wyniósł 432 395,50 marek. Maszyny IBM były też wykorzystywane w Dachau, Buchenwaldzie, Mauthausen, Bergen-Belsen, Neuengamme i Ravensbriick.

Na Węgrzech system Holleritha posłużył Adolfowi Eichmannowi w zorganizowaniu transportów kolejowych do Auschwitz dla ponad 400 tysięcy Żydów. Opłaty leasingowe dla IBM organizatorzy Holokaustu regulowali za pieniądze ze sprzedaży zrabowanego ofiarom złota i kosztowności.

Po wojnie Thomas Watson i IBM odzyskali niemal wszystkie używane przez III Rzeszę maszyny. Miały posłużyć do sprawnego organizowania okupacji Niemiec.

Opracował: Aron Kohn – Hajfa, Izrael